

Andrzej Zygadło:
Mam plan
na działanie
i rozwój
Medyka

str. 2



**Rachunki
za ogrzewanie**
zmroziły mieszkańców
Gorzowa. Szalone stawki!

str. 5



**Dariusz
Maciejewski:**
W końcu
nie możemy
się potknąć

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 4 (42)

24 lutego-2 marca 2023

ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

W NUMERZE

**Mieszkańcy: Prezydent
Zielonej Góry zachował
się bardzo nieelegancko**

str. 5

**Miliony złotych
pomocy. Tak wspieramy
walczącą Ukrainę**

str. 7

**Jak PiS mydli oczy
wyborcom i stroi się w
proeuropejskie piórka**

str. 9



**KTO
ROZBROIL
ZACHÓD
POLSKI?**

STR. 4



W TORZYMIU OTWARTO PIERWSZY W REGIONIE SPECJALISTYCZNY OŚRODEK GERIATRII

STAROŚĆ NIE RADOŚĆ? Tutaj może być inaczej

Jak wielokrotnie podkreślano podczas uroczystego otwarcia, ośrodek w torzymskiej lecznicy to pierwszy, ale olbrzymi krok w nadrobieniu zaległości. Ośrodek Geriatrii, 70 łóżek, kosztował ponad 18,25 mln zł. Dofinansowanie z budżetu województwa lubuskiego to ponad 17,3 mln zł.

Polskie społeczeństwo dramatycznie się starzeje, a tymczasem tzw. polityka senioralna często zaczyna się, ale i kończy na deklaracjach. Urszu-

la Kawalec-Hurny, wojewódzka konsultant ds. geriatry, mówiła w niedawnej rozmowie, że nie może pogodzić się z trzema problemami, z którymi borykają się geriatrzy. Pierwszy to oczywiście finansowanie i sposób traktowania geriatry. Drugim jest przekonywanie pacjentów i ich rodzin, że geriatrya to nie psychiatria. I wreszcie stosunek innych lekarzy, którzy często są przekonani, że to żadna specjalizacja, bo przecież starsi ludzie są także ich pacjentami.

Jak podkreślają medycy, Ośrodek Geriatrii w Torzymiu nie jest tzw. przechowalnią czy placówką opiekuńczą, ale oddziałem, na którym opieka nad pacjentem będzie całościowa, m.in. z diagnostyką zachwiania funkcji poznawczych, otępienia, z psychologiem i pracownikiem socjalnym oraz innymi specjalistami, świadomymi, jak bardzo specyficznym pacjentem jest człowiek w sędziwym wieku.

Str. 3



CZAS

NA MECZ LECHIA – LEGIA

5000 kibiców będzie mogło obejrzeć na żywo mecz Lechia Zielona Góra – Legia Warszawa w ćwierćfinale piłkarskiego Pucharu Polski. Najważniejsze wydarzenie w historii naszego klubu odbędzie się 28 lutego o godz. 13.00. – Są w sztosie. Są mocni, są pewni siebie – tak o Legii mówi Andrzej Sawicki, trener Lechii. – Ale widzę promycek, ponieważ Josué nie będzie grał w tym meczu. A Josué jest tam po prostu jak ktoś na poczcie – stempluje każdą akcję.

Str. 12



Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego zaprasza do otwartego konkursu ofert w obszarze promocji województwa w zakresie działań kulturalnych i sportowych

Nabór ofert do 7 marca 2023

Szczegółowe informacje na www.bip.lubuskie.pl

Nasz komentarz

Babimost nie jest „parkingiem dla samolotów”



Lotnisko w Babimoście od lat budzi całą paletę emocji. Jedni traktują je jako gospodarczą trampolinę i symbol ambitnego regionu, drudzy twierdzą, że to finansowa studnia bez znaczenia dla województwa. Jest też trzecia grupa, która do istnienia lotniska podchodzi z pełnym sarkazmem. Kilka lat temu od jednego ze znajomych usłyszałem, że jest to bardziej „parking dla samolotów” niż dynamiczny port lotniczy.

Jak ta opinia ma się do aktualnej rzeczywistości? Liczby, a te trudno oskarżyć o subiektywizm, prezentują konkretny obraz. W zeszłym roku lotnisko zanotowało rekordową liczbę pasażerów (42 tys. osób), bijąc wyniki jeszcze sprzed pandemii. Z Lubuskiego lataliśmy do Egiptu, Turcji czy Chorwacji. Urząd marszałkowski wspomina także o nowych kierunkach rejsowych. Do aktualnej Warszawy ma dołączyć m.in. Londyn.

Port w Babimoście można więc wspierać lub nie, ale trudno uznać za parking dla samolotów, nawet gdy daleko nam do wyników największych lotnisk.

Dariusz Nowak

”

**W TEJ CHWILI MAMY
BARDZO OPRESYJNE PAŃSTWO,
CHCEMY ZMIANY PRZEPISÓW.
CHODZI O ODPOWIEDNIĄ
DEFINICJĘ GWAŁTU I PRZEMOCY**



**Agnieszka
Chyre**

działaczka
Instytutu Równości

w czasie akcji
One Billion Rising
w Zielonej Górze

**inflacji
nie dogonisz**

17,2

– o tyle proc. wzrosła inflacja
w styczniu 2023 (rok do roku)

2,4

– o tyle proc. wzrosły ceny
w porównaniu
z poprzednim miesiącem



Plan rozwoju szkoły musi się opierać na realiach rynku

Dr Andrzej Zygałdo z Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego jest kandydatem na dyrektora Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Medyk? Jaką ma wizję placówki?

Był konkurs na dyrektora Medyka, ale nikt się nie zgłosił. Pani marszałek mówiła, że szkoła musi mieć szefa, żeby się rozwijać, żeby mieć kadrę medyczną, dlatego poprosiła prof. Macieja Zabela, prorektora ds. Collegium Medicum, o wskazanie kandydata i tym kandydatem jest pan. Nie obawiał się pan tego?

Nie. Na początku zastanawiano się, czy to powinien być ktoś bardziej z obszaru medycyny. Później, ze względu na specyfikę szkoły, a więc sytuację i placówki medycznej, ale też edukacyjnej, postanowiono, że może dobrze będzie, aby tą placówką kierował ktoś, kto jest z obszaru edukacji. Dyrektor instytutu pedagogiki w porozumieniu z innymi osobami wskazał mnie, przede wszystkim doceniając moje umiejętności negocjacyjne, mediacyjne, konsyliacyjne. To, że zajmuję się komunikacją, kierowaniem zespołami pracowniczymi, że mam doświadczenie w tworzeniu i prowadzeniu takich zespołów w różnych obszarach.

Te doświadczenia komunikacyjne przydadzą się, bo mówił pan, że nie ma co tracić czasu i energii na ubiegłoroczny konflikt,



Andrzej Zygałdo: Czasy ustalania planów 5-letnich na papierze już dawno minęły

należy rozwijać się, budować. To na pewno będzie Medykowi potrzebne.

Nie chciałbym, żeby było to źle rozumiane, nie byłbym bagatelizował ten konflikt, on jest bardzo istotny, natomiast emocje nie są najlepszym doradcą. Szkoła powinna trwać, funkcjonować i się rozwijać. I tutaj trzeba racjonalnego planu i racjonalnego działania.

Ma pan taki plan?

Oczywiście. Bardzo często mówimy o wizji rozwoju placówki, ale ja mam do tego takie podejście: wizja może stać przedstawiona w postaci kilkunastu, kilkudziesięciu kartek, na których zostanie napisane naprawdę wszyst-

ko, co będzie można napisać. Natomiast drugie podejście to jest stworzenie wizji w oparciu o zasoby, którymi dysponuje szkoła. Zasoby to znaczy przede wszystkim ludzie. Żeby stworzyć taką wizję, muszę tych ludzi poznać. Jestem osobą z zewnątrz, co może być atutem. Natomiast jeśli chcemy współpracować, a zakładam, że chcemy, to najpierw zdiagnozujemy swoje zasoby. Powiedzmy, co możemy dać, co wykorzystać, co działa – i to powielajmy, rozwijajmy. A jeśli coś nie działa, to po prostu to pominiemy lub rozwiążmy. I wtedy, po niedługim czasie, będziemy mogli powiedzieć, w jakim kierunku możemy się rozwijać. Czasy ustalania planów 5-letnich na papierze już

dawno minęły. Plan rozwoju tej szkoły musi się opierać na realiach rynku. Medyk to szkoła, która w swej nazwie ma centrum kształcenia zawodowego i ustawicznego. Ustawiczne to znaczy „całozyciowe”, a zawodowe to dostosowane do realiów rynku pracy.

Tym bardziej że jesteśmy po reformie edukacji...

Dlatego moje myślenie jest takie, że to powinna być szkoła, która po pierwsze będzie odpowiadała na zapotrzebowanie rynku pracy – rynku medycznego, który dość mocno się zmienia, ale też mocno rozwija. Proszę zobaczyć – powstała w Zielonej Górze Centrum Zdrowia Matki i Dziecka wymaga dużej liczby osób, które będą średnim, dobrze wykwalifikowanym personelem. My nawet nie wiemy, jaki personel będzie za 3-5 lat pożądanym na tym rynku pracy, ponieważ ten rynek się zmienia cały czas, chociażby proces skomputeryzowania w diagnostyce – to są ogromne wyzwania.

Iwona Kusiak

obejrzyj rozmowę



14 lutego zielonogórzanki zebrały się przy ratuszu, by zatańczyć w ramach ogólnoswiatowej akcji One Billion Rising

Starość nie radość?

W Torzymiu może być inaczej

– Jeszcze pół wieku temu lekarz pierwszego kontaktu musiał być jednocześnie pediatrą – mówił podczas niedawnego otwarcia Ośrodka Geriatrii w Torzymiu prof. Tomasz Targowski, krajowy konsultant zajmujący się tą dziedziną medycyny. – Dziś taki lekarz musi być również... geriatrą.



Dariusz Chajewski
dchajewski@lubuskie.pl

To zdanie prof. Targowskiego zapewne najkrócej oddaje bodajże największy obecnie problem nie tylko służby zdrowia – dramatycznie starzejące się społeczeństwo. W połowie XXI wieku, gdy na emeryturę będą przechodzić dzisiejsi trzydziestolatkowie, aż 40 proc. Polaków będzie seniorami. Nasz kraj stanie się wówczas jednym z trzech najstarszych społeczeństw europejskich.

– Niestety, mimo tego wspaniałego dnia, nie jesteśmy jakąś oazą na geriatrycznej pustyni – mówiła podczas otwarcia torzymskiego ośrodka Urszula Kawalec-Hurny, lubuski konsultant wojewódzki w dziedzinie geriatrii. – Po zdaniu egzaminu z geriatrii 13 lat czekałam na powstanie takiej placówki. W Lubuskiem mamy czterech specjalistów, oddział w Żarach z 25 łózkami oraz pododdział w Skwierzynie.

Niezwykły szpital

W Torzymiu mogliśmy przekonać się, że w naszym regionie polityka senioral-

na nie kończy się na deklaracjach i zapisach w strategii rozwoju województwa. Przystronne sale, nowoczesne rozwiązania architektoniczne, najnowocześniejsze urządzenia, a wszystko w pastelowych kolorach sprawiających, że pacjent poczuje się niemal jak w domu, a jednocześnie wymagająca opieki geriatrycznej osoba w jednym budynku będzie miała zapewnioną kompleksową opiekę. A wokół niego sosnowy las...

Jak podkreślała prezes torzymskiej lecznicy, Katarzyna Lebiotkowska, otwarcie tej niezbędnej placówki nie byłoby możliwe bez finansowego, ale i „duchowego” wsparcia samorządu województwa. Oddział kosztował ponad



Ośrodek Geriatrii kosztował ponad 18,25 mln zł. Dofinansowanie z budżetu województwa lubuskiego to ponad 17,3 mln zł.

duszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

– Torzym to idealne miejsce, aby zlokalizować podobną placówkę – dodaje prezes Lebiotkowska. –

W Polsce na 100 tys. mieszkańców przypadają 4 łóżka geriatryczne. W Szwecji 25

18,25 mln zł. Dofinansowanie z budżetu województwa to ponad 17,3 mln zł. Wkład własny szpitala wyniósł 548 tys. zł, 150 tys. zł dołożyła torzymska gmina, a blisko 281 tys. zł pochodziło z Państwowego Fun-

Przed wszystkim jesteśmy oddaleni od dużych ośrodków miejskich, a nasz szpital znajduje się w dużym kompleksie leśno-parkowym. To stwarza doskonałe warunki nie tylko do tego, aby seniorów diagnozować i

leczyć, ale tym, którzy będą musieli spędzić tutaj więcej czasu nie zamykać w pokojach i salach chorych. Maja poczuć się jak w domu.

Starość na plus

Zwiedzający ośrodek goście, a byli wśród nich samorządowcy, politycy, pracownicy służby zdrowia, nie do końca żartem twierdzili, że chcieliby, aby ich starość przebiegała w miejscu takim jak to, z opieką medyczną na poziomie oferowanym przez torzymski szpital. Jak podkreślał jeden z gości honorowych, poseł Tomasz Siemoniak, to co się dzieje w Torzymiu, ale i

w całej lubuskiej służbie zdrowia dowodzi, jak ważny jest udział samorządów w rozwoju regionu, gdyż właśnie one najlepiej znają i potrafią zdiagnozować potrzeby mieszkańców.

– Robimy swoje, wyręczamy w wielu sferach życia państwo i ten pierwszy w naszym regionie ośrodek zajmujący się seniorami utworzyliśmy w oparciu o nasz budżet – nie ukrywa satysfakcji lubuska marszałek Elżbieta Anna Polak. – Na początku była decyzja związana z pandemią i zależało nam wówczas, aby szpital tymczasowy wyprowadzić z Centrum Zdrowia

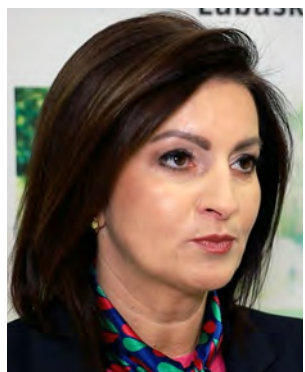
Matki i Dziecka. Szukaliśmy obiektu, który szybko można było na ten cel zaadaptować. Gdy udało się covid opanować, dedykowaliśmy ten budynek, reagując na potrzeby Lubuszan, właśnie geriatrii.

Jak dodaje marszałek w województwie, gdzie żyje 230 tys. seniorów, a 150 babć przypada na setkę wnucząt, ośrodek z 70 łózkami to ledwie początek i jeden z elementów polityki senioralnej.

Ciąg dalszy nastąpi

– Starzejemy się i nie jest to bolećka tylko społeczeństwa polskiego – dodał w imieniu lubuskich parlamentarzystów lider PO poseł Waldemar Sługocki. – Gratulacje dla wszystkich zaangażowanych w jego budowę, zwłaszcza w warunkach, gdy na początkowym etapie każdej z tych dużych inwestycji samorządu spotykamy się z krytyką środowisk związanych z władzą centralną.

To kolejna inwestycja w torzymskiej lecznicy i jak zapewniał członek zarządu województwa Marcin Jabłoński nie ostatnia. Teraz pora, chociażby na rewolucję energetyczną.



Katarzyna Lebiotkowska, prezes zarządu lecznicy w Torzymiu

Sześć lat temu przecinaliśmy wstęgę na otwarciu Lubuskiego Centrum Pulmonologii. Dziś, po czterech latach starań, otwieramy pierwszy w województwie ośrodek geriatrii.



Waldemar Sługocki, lider lubuskiej Platformy Obywatelskiej

Cieszę się, że mamy światłych, odważnych menadżerów w ochronie zdrowia, którzy chcieli podjąć to zagadnienie, a zarząd województwa lubuskiego nie boi się podejmować wyzwań...



Elżbieta Anna Polak, marszałek województwa lubuskiego

Najpierw była inicjatywa i potrzeba przekonywania, że musimy mieć w regionie ośrodek geriatryczny z prawdziwego zdarzenia, a teraz musimy mieć na niego kontrakt.



Urszula Kawalec-Hurny, konsultant wojewódzki w dziedzinie geriatrii

To ośrodek, w którym opieka nad pacjentem będzie całościowa m.in. z diagnostyką zachwiania funkcji poznawczych, otępienia, z psychologiem i pracownikiem socjalnym.



Tomasz Targowski, konsultant krajowy w dziedzinie geriatrii

Przybywa nam seniorów i więcej zasobów opieki zdrowotnej zużywają starsze pokolenia. Każda taka inicjatywa tworzenia nowych ośrodków geriatrycznych zasługuje na poparcie.

CO DALEJ?

Przez dekady twierdziliśmy, że system wsparcia osób starszych w Polsce oparty jest o rodzinę. Tyle teoria. Z czasem niestety tradycyjne rodzinne więzi i u nas ulegają osłabieniu, pokolenia rozjeżdżają się po różnych częściach świata. Stąd od lat słyszemy, że, aby poprawić sytuację seniorów potrzebne są zmiany systemowe, dobre programy, a opieka nad seniorami powinna być holistyczna...

Tomasz Siemoniak: Defilady wojskowe nie obronią Polaków

Przed agresją Rosji na Ukrainę dla rządu liczyły się tylko defilady, a po wybuchu wojny zaczęła się gorączka nieprzemyślanych zakupów sprzętu wojskowego, bez konsultacji i dialogu z opozycją – mówił Tomasz Siemoniak w Żaganiu.



Michał Iwanowski
m.iwanowski@lubuskie.pl

Tematy otwartego spotkania z wiceprzewodniczącym PO i byłym ministrem obrony zdominowała sytuacja w wojsku polskim.

– Dla nas wszystkich 24 lutego 2022 roku był szokiem. Nie mieściło nam się w głowie, że tuż obok w XXI wieku będą niszczone miasta, zabijani cywile – mówił Tomasz Siemoniak. – Ale po szoku przyszła refleksja, czy jesteśmy dobrze przygotowani na wypadek agresji zbrojnej, bo zawsze trzeba przygotowywać się do najgorszego scenariusza. Czy zrobiliśmy wszystko, by się dobrze przygotować na najgorszy scenariusz

i w razie potrzeby odstraszyć agresora?

Zdaniem Siemoniaka ta refleksja nie wypada pomyśleć dla PiS i Zjednoczonej Prawicy, które rzą-



dzają Polską od ośmiu lat. – Dobrze pamiętamy czystki Macierewicza w strukturach armii, pamiętamy obrzydliwy klimat wokół osoby Misiewicza, wówczas wiele dobrych programów dla wojska zostało wyrzuconych do kosza – mówił były minister. – Liczyły się tylko defilady, a po 24 lutego 2022 zaczęła się gorączka zakupów sprzętu wojskowego. Ale niestety, rząd nie chce niczego konsultować z opozycją, a przeciw to są zakupy na gigantyczne kwoty z pieniędzy podatników, a opozycja prezentuje miliony wyborców i ich podatki. Również prezydent Andrzej Duda nie widzi potrzeby dialogu. O zakupach broni decyduje partynjny

kalendrz, a nie cena czy rozsądek.

Ofiarą pada także Żagań

W Żaganiu – przypomnijmy – stacjonuje 11. Dywizja Kawalerii Pancernej. W spotkaniu uczestniczyli wojskowi, w tym emerytowany gen. bryg. Zbigniew Szura, przewodniczący Lubuskiej Rady Pamięci, który również podzielił krytyczne zdanie o zmianach w armii. – Jestem bardzo zaniepokojony tymi nieprzemyślami zakupami sprzętu wojskowego, który obecnie ma miejsce – powiedział.

Z kolei Siemoniak zwrócił uwagę na kolejny problem: – Rządzący mówią o 300-tysięcznej armii, a trwają rekordowe odejścia z wojska. To jest rozdziew pomiedzy prawdą a propagandą. Niby przyjmuje się nowych



Tomasz Siemoniak przyjechał do Żagania na zaproszenie liderów PO w naszym regionie: posłów Waldemara Sługockiego i Krystyny Sibińskiej oraz marszałek Elżbiety Anny Polak

żołnierzy, ale przecież przeszkolony żołnierz z wieloletnim doświadczeniem nie jest równy temu, który tydzień temu założył mundur. Ofiarą takiej polityki pada także Żagań, skąd przeniesiono leopardy pod Warszawę tylko po to, by stały tam pod gołym niebem. Nie dajmy sobie wmówić, że jeśli na zachodzie Polski stacjonuje więcej wojska, to znaczy, że wschód Polski nie będzie broniący.

Wojskowi obecni na spo-

tkaniu zwracali też uwagę na problem organizacji struktury Wojsk Obrony Terytorialnej. Chodzi o to, że „terytorialiści” nie podlegają pod szefa sztabu Wojska Polskiego, tylko bezpośrednio pod ministra obrony Mariusza Błaszczaka. Zdaniem obecnych na spotkaniu powinni być w strukturze wojska, a nie podlegać pod cywilnego, politycznego ministra. Uczestnicy spotkania zastanawiali się również, jak będzie wyglądał system szkolenia w Pol-

sce żołnierzy ukraińskich.

Polityka to nie tylko suche fakty

Nie zabrakło tematów stricte politycznych, czyli jak PO zamierza wygrać wybory. – Musimy budować sprzężenia zwrotne, odpowiadać na krytykę i wyjaśniać nasz program. Tak działa polityka, bo polityka to nie tylko suche fakty, ale także emocje. Nie obrażamy się na krytykę i rozmawiamy z ludźmi – mówił poseł Waldemar Sługocki.

W sprawach kolejowych samorząd często wyręcza rząd

Co z linią kolejową 203? Jakie są plany jej modernizacji? Po czyjej stronie jest teraz piętaczka? Ile samorząd województwa dokłada do kolei w regionie i na co idą te pieniądze?

Na te pytania odpowiadali: Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa lubuskiego, Piotr Tykwiński, zastępca dyrektora Departamentu Infrastruktury i Komunikacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, i posłanka Krystyna Sibińska.

Nakłady na dofinansowanie połączeń kolejowych rosną z roku na rok – z 42,6 mln zł w 2017 do ponad 80 mln zł w 2022 i 117 mln zł w 2023. To dotacja dla spółki Polregio, realizującej przewozy na zlecenie samorządu województwa. Aż 23,2 mln zł samorząd dołożył do

przebiegów i napraw okresowych taboru kolejowego. Zwiększono liczbę regularnych połączeń.

– Samorząd wojewódzki jest tylko organizatorem przewozów, a nie właścicielem i zarządcą infrastruktury kolejowej – podkreśla Marcin Jabłoński. – Z tego względu jesteśmy skazani na oczekiwanie, jeśli chodzi o sprawność realizowanych przedsięwzięć i zadań w tym zakresie przez władze rządowe. Dotyczy to również linii 203, na którą z Regionalnego Programu Operacyjnego przeznaczylimy około 4,5 mln zł, cały projekt wart 6,5 mln zł na

opracowanie dokumentacji. Mam nadzieję, że rząd podejmie te inwestycje. Inaczej stanie w obliczu zagrożenia zwrotu tych nakładów, takie są zasady finansowania projektów ze środków Unii Europejskiej. My nie czekamy na to, robimy swoje. Rozumie my oczekiwania mieszkańców, próbujemy im sprostać, lecz sami nie jesteśmy w stanie. Muszą stanąć po naszej stronie partnerzy: Polregio, rząd i spółki kolejowe.

– Jeżeli rząd polski mówi: zrealizujemy program Kolej plus i prosi o dołożenie 15 procent na

infrastrukturę – to brzmi pięknie w liczbach. Ale jeśli projekt jest wart 300 milionów, to my musimy dołożyć 50 – wskazuje Piotr Tykwiński. – Skoro zadaniem województwa jest organizacja połączeń, to za 50 milionów wolimy przewieźć mieszkańców do Poznania, Berlina czy w stronę Kostrzyna czy Krzyża albo stworzyć nowe połączenia z Zieloną Górą. To obowiązek państwa wybudowanie infrastruktury, po której marszałek zorganizuje połączenia kolejowe. Tymczasem to wszystko przerzucone jest na nasze barki. My to robimy, bo

jest taka konieczność i nie uchylamy się od tego zadania. Jakie są efekty? Przewieźliśmy w roku 2022 rekordową liczbę pasażerów 3 miliony 280 tysięcy, tyle osób skorzystało z połączeń organizowanych przez samorząd województwa lubuskiego. W porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy skorzystało milion 600 tysięcy, to absolutny rekord, a w porównaniu z czasami przed pandemią to 500 tysięcy ludzi więcej. Nasza praca daje efekty, jednakże jesteśmy dalecy, aby uciekać od odpowiedzialności za niedociągnięcia.

Katarzyna Kozińska



Marcin Jabłoński

Robimy wszystko, żeby spełnić oczekiwania mieszkańców. Rozumiemy zmiany klimatyczne i konieczność rozwijania transportu publicznego, ale do tego potrzebni są partnerzy i wsparcie z budżetu państwa.

Stawki za ogrzewanie zmroziły mieszkańców

To chyba żarty! – komentują gorzowianie, patrząc na nowe stawki za ogrzewanie. – Co miesiąc miałabym płacić 722 złote – pokazuje rachunek pani Monika.



Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

– Mieszkam na 45 metrach kwadratowych, a za ogrzewanie płacę o 180 procent więcej niż dotychczas. Roczna opłata to 8600 złotych. To jakiś absurd! – grzmi Monika Drubkowska, która zaalarmowała naszą redakcję. – Co miesiąc przez cały rok miałabym płacić 722 złote. Ludzie pytali, czy ja jakąś hałą ogrzewam.



Monika Drubkowska mieszka na 45 mkw. Za ogrzewanie miałaby płacić 8600 zł rocznie

Druga podwyżka od grudnia

Opłaty podskoczyły już drugi raz w ostatnich miesiącach. – Pierwszy wzrost nastąpił od 1 grudnia 2022, drugi od 1 stycznia. Łącznie składnik wzrósł na poziomie 50 procent. Dodatkowo z Nowym Rokiem wrócono do pierwotnej stawki VAT dla ciepła systemowego, z 5 do 23 procent – wyjaśnia Paweł Nowacki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Gorzowie. Dodaje, że tutaj warunki dyktuje Polska Grupa Energetyczna, czyli dostawca ciepła.

– Ta sytuacja stawia nas pod ścianą – stwierdza dyrektor Nowacki. – Aby zapłacić za faktury od dostawców mediów, z których korzystają tylko mieszkańcy i użytkownicy lokali, zdecydowaliśmy się na dostosowanie tego składnika opłat do poziomu podwyżki wprowadzonej. Regulacje dotyczą jedynie ciepła systemowego. Jeśli ZGM nie będzie na bieżąco regulował opłat za dostarczane ciepło, to dostawca może zerwać umowę i mieszkańcy zostaną bez ciepłych kaloryferów i bez ciepłej wody.

Co na to PGE?

W lipcu 2022 cena ciepła wzrosła o blisko 52 proc., czyli w ciągu 7 miesięcy o ponad 100 proc. Tak jest w całej Polsce – tłumaczy biuro prasowe PGE, do którego zwróciliśmy się o komentarz w tej sprawie.

„Zmiany cen w tary-

fie dla ciepła były efektem gwałtownego wzrostu cen paliw, w tym również gazu i uprawnień do emisji CO₂, a co za tym idzie kosztów wytwarzania ciepła. Dlatego, aby utrzymać bezpieczeństwo dostaw ciepła,



konieczne było dostosowanie przez elektrociepłownię, nie tylko w Gorzowie, cen za ciepło do ponoszonych kosztów produkcji. (...) Procedowana obecnie ustawa to kolejna po zamrożeniu cen energii inicjatywa, która pozwoli na ograniczenie kosztów dla mieszkańców. (...) W przypadku, gdyby obecnie zatwierdzona przez URE cena ciepła była wyższa niż cena, która będzie ogłoszona przez Urząd Regulacji Energetyki dla danego systemu ciepłowniczego przy zastosowaniu algorytmu projektowanej ustawy (czyli podwyżka maksymalnie o 40 proc. w stosunku do ceny z 30 września 2022) – zostanie ona zredukowana do ceny ogłoszonej przez URE. Jeśli okaże się, że ceny ciepła sieciowego w Gorzowie będą przekraczać wskaźniki określone w ustawie,

obniżymy ceny dla naszych klientów. (...) Warto dodać, że jednostkowe koszty ogrzewania mieszkania zależą nie tylko od ceny ciepła, ale i od jego zużycia, wynikającego z takich czynników, jak: typ budynku (m.in. izolacja termiczna, szczelność okien, jakość dachu), warunki pogodowe (temperatura, wiatr, wilgotność) oraz potrzeby odbiorców. Stąd też zachęcamy odbiorców do racjonalnego zarządzania ciepłem w domu i jego oszczędzania” – czytamy w odpowiedzi PGE.

Nie decyduje miasto, tylko rząd

Monika Drubkowska także zwraca uwagę na stan budynków. – Nie mamy ogrzanej kamienicy, nie mamy zrobionej termomodernizacji, linie przesyłowe nie są odpowiednio konserwowane – wylicza. Wskazuje jednak podstawowy – jak twierdzi – problem. – PGE Elektrociepłownia Gorzów została wchłonięta przez Grupę Orlen, w związku z tym powstał monopolista na rynku, który nie dba o obywateli. Na centralne ogrzewanie było 5 procent VAT, teraz podniesiono stawkę do 23 procent. Rząd zapowiadał, że wzrost za jakiegokolwiek media nie bę-

dzie wyższy niż 40 procent – przypomina pani Monika. Sprawą chce zainteresować miejskich radnych.

– Jako radni również interesujemy się tym tematem. Przyjmowaliśmy stanowiska, żeby odciążać samorządy od kosztów cen energii czy ciepła. Teraz bardzo dużo mieszkańców zwraca się do nas z problemem podwyżek – przyznaje radny Radosław Wróblewski z PO. – Na lutowej sesji zgłosziliśmy zapytania, poprosiliśmy o informacje, jak to wygląda. Zdajemy sobie sprawę, że miasto tutaj nie decyduje o cenach, tylko odpowiada za to rząd. Zwiększono podatek VAT od cen ciepła, wróciliśmy do stawki 23 procent, a wcale nie musieliśmy wracać do maksymalnej stawki. Komisja Europejska wymaga minimalnej stawki w wysokości 5 procent i wiele krajów przyjęło jednocyfrową wartość stawki VAT.

Tymczasem prezydent RP podpisał ustawę o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach w zakresie niektórych źródeł ciepła w związku z sytuacją na rynku paliw oraz niektórych innych ustaw. – Jeżeli zmiany wejdą do systemu prawnego, niezwłocznie dokonamy przeliczeń i jeżeli sytuacja nam umożliwi, obniżymy pobierane zaliczki – zapewnia dyrektor Nowacki.

NASZA SONDA

„Prezydent zachował się bardzo nieelegancko”

Zapytaliśmy mieszkańców Zielonej Góry, co sądzą o piśmie, które rozsyła magistrat, informując o drastycznej podwyżce podatków.

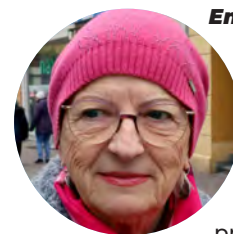
Chodzi o druk podpisany przez Konrada Witrylaka, dyrektora Departamentu Prezydenta Miasta. Zaczyna się od zdania: „Informujemy, że Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Anna Polak podjęła decyzję o odebraniu miastu Zielona Góra ogromnych środków finansowych z Unii Europejskiej”. Następnie mamy zdanie: „W załączeniu przesyłamy decyzję o wysokości podatku od nieruchomości, z nowymi wyższymi stawkami podatku”. I tyle.

Co magistrat miał na myśli? Zapytaliśmy o to, jednak urzędnik prezydenta Janusza Kubickiego nie potrafił i nie chciał wskazać związku między pierwszym zdaniem dotyczącym funduszy unijnych a drugim – dotyczącym podniesienia podatków. Zwłaszcza że pierwsze zdanie jest nieprawdziwe, bo pieniądze unijne do Zielonej Góry płynęły szerokim strumieniem i płynąć będą. Nikt też miastu żadnych środków finansowych nie odebrał, bo żeby coś odebrać, to najpierw trzeba coś przyznać albo obiecać.

Zapytaliśmy zielonogórczan, co sądzą o rozsyłanym do nich piśmie z magistratu.

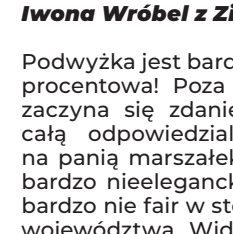
Filip Pobihuszka

Emilia Mirończuk z Zielonej Góry



Pismo otrzymałam. Każda podwyżka jest denerwująca, zwłaszcza taka po której wszystko drożeje dwukrotnie. Inna sprawa, że plany były inne, wzrost miał być dużo niższy. Urząd miasta musi szukać pieniędzy, więc podnosi podatki, proste. A szukać potem winnego tych podwyżek jest zawsze najłatwiej. Tylko trzeba sobie zadać pytanie, czy to jest potem zgodne z prawdą i rzeczywistością?

Iwona Wróbel z Zielonej Góry



Podwyżka jest bardzo duża, bo stu-procentowa! Poza tym to pismo zaczyna się zdaniem, w którym całą odpowiedzialność zganiam na panią marszałek Polak. To jest bardzo nieeleganckie zachowanie, bardzo nie fair w stosunku do władz województwa. Widzę, że ludzie w internecie rozmawiają na ten temat i zdecydowanej większości się to nie podoba. Opinie na temat tego pisma są bardzo negatywne.

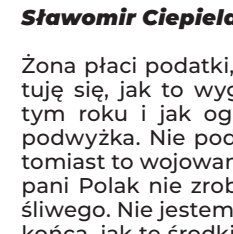
Maria Grońska z Zielonej Góry



Z podwyżką jeszcze ewentualnie mogłabym się zgodzić, bo wszystko drożeje. Ale prezydent Kubicki nie musiał przecież podsuwać mieszkańcom pisma, że to pani marszałek jest za to odpowiedzialna. Miasto podniosło podatki i on powinien wziąć za to odpowiedzialność.

To zdanie było zupełnie niepotrzebne. Nie było to ładne. Pan prezydent mocno mi się naraził tym piśmie. Gdybym była na miejscu pani Polak, bardzo możliwe, że poszłabym do z tym do sądu.

Stawomir Ciepła z Zielonej Góry



Żona płaci podatki, więc nie orientuję się, jak to wyglądało w tamtym roku i jak ogromna była ta podwyżka. Nie podoba mi się natomiast to wojowanie. Uważam, że pani Polak nie zrobiła niczego złosliwego. Nie jestem zorientowany do końca, jak te środki są rozdzielane, ale uznałem, że pan prezydent wskazuje panią marszałek jako winną podniesienia podatków tylko dlatego, że jest z innej opcji politycznej. Tak to odebrałem. I nie uważam, żeby była czemukolwiek winna. Rozumiem, że miasto potrzebuje pieniędzy, ale niech nie argumentują podwyżki wszystkim wokół.



Z odkopanej piwnicy udało się pozyskać m.in. ceramikę

W Gorzowie archeolodzy natknęli się na...

Kolejne miejsce na placu przebudowy dawnej „Przemysłówki”, gdzie zagłębia się koparka, i kolejna archeologiczna niespodzianka.

Po „zespole studni” zlokalizowanym pod wspólnym skarbcem bankowym tym razem w sąsiedztwie „bimby” natrafiono na pozostałości późnośredniowiecznej zabudowy w postaci piwnic. Szybko przeprowadzone prace wykopaliskowe pozwoliły na wstępne wydatowanie zabudowy na XIV/XV w. Niestety, ku rozczarowaniu archeologów potencjalny ciąg zabudowy średniowiecznej został zniszczony przez nowożytnie budownictwo.

W czasie badań z piwnicy pozyskano niewielką ilość ceramiki oraz narzędzia kościane i rogowe, a z jej bezpośredniego sąsiedztwa – rzadko zachowujące się w całości – naczynie nowożytnie. Ponadto dzięki pomocy Stowarzyszenia Eksploracyjno-Historycznego „Warta” odnaleziono średniowieczne i nowożytnie monety oraz srebrny sygnet. Pewną ciekawostką stanowi również butelka z lokalnego browaru z wytłoczonym na dnie rokiem 1914.

Materiał Muzeum Lubuskiego w Gorzowie

Skarby z kąpieliska, czyli skrzynia pełna pamięci

W czasie prac przy budowie kąpieliska przy ul. Botanicznej w Zielonej Górze znaleziono metalową skrzynię. Okazało się, że to czyjeś skarby, czyli depozyt.

„Skarb” to nie zawsze garniec złota, ale często przedmioty o wartości sentymentalnej dla ludzi, którzy je ukryli. Do skrzyni znalezionej przy ul. Botanicznej trafiły zatem wyroby z porcelany, biżuteria, szklane fiolki, pojemniki, w tym pudełko z napisem „SEDOBROL”, zawierające prawdopodobnie wyciąg z korzenia lubczyku w tabletkach.

Jak informuje lubuska konserwator zabytków Barbara Bieliniś-Kopec, w skrzyni zdeponowano też dokumenty lub gazety, prawdopodobne, że również zdjęcia, lecz na etapie wstępnego rozpoznania nie dało się ich zidentyfikować ze względu na ich zły stan. Były także pieniądze, a konkretnie monety – pół kronenthalera z 1766 r. z Niderlandów Austriackich, 5 marek z Cesarstwa Niemieckiego z 1901 r., 2 franki francuskie z 1923 r. i pochodząca z Indii Brytyjskich moneta z 1891 r. Skrzynia została zabezpieczona, trafi do muzeum.

Dariusz Chajewski



FOT. BARBARA BIELINIŚ-KOPEC/FB

Wraz z uniwersytetem wybieramy przyszłość

Geoinformatyka i techniki satelitarne? Nazwa „kosmiczna”, ale to kierunek na Uniwersytecie Zielonogórskim, którego pierwsi absolwenci zaprezentują swoje prace na konferencji SatGisPlan 2023, zorganizowanej przez urząd marszałkowski i uczelnię.



Iwona Kusiak
i.kusiak@lubuskie.pl

Celem konferencji, na którą zaprosili: marszałek Elżbieta Anna Polak i prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski, rektor UZ, jest zaprezentowanie potencjału kierunku geoinformatyka i techniki satelitarne oraz promocja powstającego Parku Technologii Kosmicznych. W programie: prezentacja prac absolwentów kierunku, a także panel ekspercki z udziałem przedstawicieli środowiska naukowego i samorządowego oraz przedsiębiorców.

– Konferencja ma na celu pokazanie potencjału naszych studentów. Są pierwszym rocznikiem, który opuszcza mury uniwersytetu, kończąc właśnie ten kierunek, który został powołany do życia w 2019 roku – mówiła dr hab. inż. Maria Mrówczyńska, prof. UZ, prorektor ds. współpracy z gospodarką. – Wszyscy studenci się obronili i będą mieli możliwość zaprezentowania wyników swoich prac inżynierskich właśnie na tej konferencji.

Nabór od czerwca

Geoinformatyka i techniki satelitarne to kierunek na Wydziale Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska UZ, ale – jak przyznała prof. Mrówczyńska – posiłkuje się także siłami Wydziału Fizyki i Astronomii oraz Wydziału Informatyki, Elektrotechniki i Automatyki. Dzięki temu absolwenci mają szerokie spektrum możliwości późniejszego zatrudnienia, ale też posiadają bardzo szeroką wiedzę.

– Zarówno z tej części „geo”, czyli związanej z geodezją, kartografią, planowaniem i zagospodarowaniem przestrzennym, z analizą obrazów satelitarnych i lotniczych, jak też kompetencje informatyczne, pozwalające na



Maria Mrówczyńska i Karol Dąbrowski byli gośćmi Lubuskiego Centrum Informacyjnego

tworzenie aplikacji czy generowanie nowych aplikacji lub „liftingi” tych, które już istnieją, dla potrzeb tego, co już się dzieje w regionie – podkreślała prof. Mrówczyńska.

Zauważyła także, że jest to kierunek interdyscyplinarny i powstał jako odpowiedź na potrzeby rynku pracy. – Tak, to jest kierunek przyszłości, szczególnie że ta przyszłość kreuje się dalej jako przyszłość cyfrowa – mówiła prof. Mrówczyńska. – Będziemy wymagali osób, które nie

niera. Nabór prowadzony będzie od czerwca.

Region inteligentny i innowacyjny

Geoinformatyka i techniki satelitarne doskonale wpisuje się także w strategię rozwoju województwa lubuskiego – z takimi priorytetami, jak region inteligentny i innowacyjny. – Wydział Fizyki i Astronomii dokłada cegiełki do kształcenia naszych studentów, więc te techniki satelitarne pozwalają na rozwinięcie naszego ab-

Geoinformatyka i techniki satelitarne doskonale wpisuje się także w strategię rozwoju województwa lubuskiego

tylko potrafią od strony informatycznej taką aplikację czy program zbudować, ale będą miały świadomość tego, że są pewne uwarunkowania związane z przestrzenią czy też z pozyskiwaniem danych, które będą musieli brać pod uwagę, jak na przykład układy współrzędnych. Przecież nie żyjemy w przestrzeni bez żadnego początku czy końca, tylko mamy pewne układy i w tym się trzeba jakoś zacząć, żebyśmy mieli jakieś punkty odniesienia. Dodajmy, że są to studia I stopnia, kończące się tytułem inżyn-

solwenta właśnie w stronę zgodną ze specjalizacjami, jakie mamy w województwie lubuskim i tymi kompetencjami cyfrowymi, na które województwo stawia – wyjaśniała prof. Mrówczyńska, podkreślając, że dotyczy to również technologii związanych z budową Parku Technologii Kosmicznych, np. w zakresie analizy obrazów. – To nas właśnie interesuje najbardziej, abyśmy to, co pozyskamy z przestrzeni, przełożyli na to, aby dobrze gospodarować regionem i żeby dobrze się rozwijał.

To nie bierze się z kosmosu

Karol Dąbrowski, dyrektor Centrum Przedsiębiorczości Transferu Technologii UZ, zwracał uwagę na to, że nasze dążenia i zainteresowanie kosmosem nie są „z kosmosu”: – Naprawdę mamy tutaj w regionie podstawy do tego, abyśmy się tym zajmowali, rozwijali to i mieli też kadrę. Absolwenci wystąpią ze swoimi tematami, które już są do wykorzystania właśnie dla województwa. To jest tak zwany narybek dla przedsiębiorstw, ale także dla instytucji typu urzędy i przede wszystkim przedsiębiorstwa wysokich technologii, których spodziewamy się pozyskać jak najwięcej w przyszłości.

Dyrektor Dąbrowski podkreślał, że geoinformatyka i techniki satelitarne to kierunek stworzony dla młodych ludzi, którzy są zainteresowani matematyką i geografią, aby mogli rozwijać swoje umiejętności: – A o tym, jakimi zdolnymi ludźmi są nasi absolwenci i studenci, świadczy to, że są aktywnymi członkami kół naukowych. Jest koło naukowe inżynierii kosmicznej, jest też koło naukowe geopolityki. To koła, które odnoszą sukcesy i są wizytówką naszego uniwersytetu. Także są naprawdę mądrzy i zdolni ludzie, w których warto inwestować.

Miliony złotych pomocy. Tak nasz region wspiera walczącą Ukrainę

24 lutego mija rok od inwazji wojsk rosyjskich na Ukrainę. Samorząd województwa lubuskiego natychmiast ruszył z pomocą dla naszych wschodnich sąsiadów, na którą w 2022 roku przeznaczył ponad 7,3 mln złotych.

W przededniu rocznicy Tadeusz Jędrzejczak, członek zarządu województwa lubuskiego, spotkał się z Yurijem Tokarem, konsulem generalnym Ukrainy we Wrocławiu. Tematem rozmów była dotychczasowa współpraca pomiędzy regionami partnerskimi, czyli obwodami iwanofrankińskim i sumskim, a także pomoc, jakiej nasz region udzielił ogarniętej wojną Ukrainie i jej obywatelom.

Zespół ds. koordynacji pomocy dla Ukrainy w urzędzie marszałkowskim został powołany już 25 lutego. Wciąż działa numer pomocowy: +48 451 155 058.

Współpraca w 2022 r. polegała na pomocy stronie ukraińskiej w zakupie i dostarczeniu niezbędnych środków medycznych, sprzętu medycznego, żywności, materiałów higienicznych i chemicznych, śpiworów, karimat, odzieży i obuwia. Pomagaliśmy obywatelom Ukrainy w naszych regionach partnerskich, a także tym, którzy przyjechali do województwa lubuskiego po 24 lutego 2022.

Lubuski samorząd uruchomił dwa punkty zbiórki i wydawania darów, które były czynne codziennie od początku marca do początku czerwca. Jeden mieścił się w urzędzie



marszałkowskim w Zielonej Górze, a drugi w biurze zamiejscowym w Gorzowie. Darczyńcy z Włoch, Irlandii, Szkocji, Niemiec, Finlandii, Luksemburga oraz lubuskie szpitale, a także mieszkańcy i firmy z naszego regionu przekazali mnóstwo niezbędnych produktów i sprzętu.

Zarząd województwa przeznaczył 500 tys. zł na zakup środków medycznych, które trafiły do naszych obwodów partnerskich. Już 3 marca wysłaliśmy do ogarniętej wojną Ukrainy ciężarówkę wypełnioną sprzętem i środkami me-

dycznymi, które za 200 tys. zł kupiły: szpital w Gorzowie i lubuski samorząd. Więcej szczegółów w ramce.

8 lipca Biuro Współpracy Zagranicznej i EWT wspólnie z Zachodnią Izbą Przemysłowo-Handlową zorganizowały konferencję „Ukraina – obecna sytuacja gospodarcza i perspektywy udziału polskich przedsiębiorców w procesie jej odbudowy”. Spotkanie odbyło się w Zachodniej Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie, jednej z największych organizacji zrzeszających środowisko biznesowe w naszym regionie.

Wydarzenie zapoczątkowało cykl działań wzmacniających współpracę polsko-ukraińską na rzecz odbudowy tamtejszej gospodarki. W planach jest także włączenie w te działania organizacji z Niemiec i tworzenie projektów transgranicznych w tym zakresie.

Aktualnie stowarzyszenia zajmujące się pomocą Ukrainie, jeśli mają w statucie wpisana promocję i ochronę zdrowia, mogą skorzystać z małych grantów (do 10 tys. zł). Szczegóły na www.lubuskie.pl.

Adam Kapela
Paweł Wańczko

LUBUSKI SAMORZĄD W AKCJI

Wydatki województwa lubuskiego związane z pomocą Ukrainie w 2022 r. wyniosły **7 319 472,83 zł**

Około **870 tys. zł** samorząd województwa przeznaczył na zakup żywności, środków higieny, środków i artykułów medycznych.

6 mln zł samorząd przekazał 12 lubuskim powiatom (po 500 tys. zł dla każdego) na wydatki inwestycyjne w zakresie zarządzania kryzysowego, w tym na pomoc uchodźcom.

94 533,97 zł trafiło do Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzonkowie na wyposażenie jednostki i zakup niezbędnych materiałów – to tam zakwaterowani byli obywatele Ukrainy, którzy uciekli przed wojną (w ośrodku wciąż przebywa 87 osób).

Pogotowie ratunkowe w Zielonej Górze i pogotowie ratunkowe w Gorzowie przekazały dwie karetki o wartości blisko **300 tys. zł**

Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze przekazał **karetkę** wraz ze środkami ochrony osobistej i 7 defibrylatorami.

Ponadto przekazano ponad **500 wyprawek** szkolnych dla dzieci z Ukrainy, które mieszkają na terenie naszego regionu i uczą się w lubuskich placówkach.

Odpowiedź na słowa wiceprezydenta Zielonej Góry ws. rewitalizacji Ochli

„Wiceprezydent Kaliszuk pyta, gdzie 16 mln, które obiecała marszałek Zielonej Górze” – tytułuje swój tekst portal gazetalubuska.pl (8 lutego 2023), bazując na wypowiedziach wiceprezydenta na antenie Radia Zielona Góra. Po raz kolejny „Gazeta Lubuska” nie pozwoliła Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubuskiego wypowiedzieć się przed publikacją. Szansy na odpowiedź na zarzuty Krzysztofa Kaliszuka (na zdjęciu) – mimo takiej prośby – nie dała też rozgłośnia radiowa, dlatego odpowiadamy tutaj.

24 maja 2022 Zarząd Województwa Lubuskiego podjął decyzję w sprawie usunięcia z harmonogramu konkursu, z którego – według wiceprezydenta miasta – Zielona Góra miała „zapewnione” pieniądze na rewitalizację Ochli. Środki te zostały przesunięte do wykorzystania poza formułę ZIT podczas obrad Komitetu Monitorującego, a za takim rozwiązaniem zagłosował także... Krzysztof Kaliszuk, który jest członkiem tego gremium.



Dlaczego zarząd województwa usunął konkurs z harmonogramu? Ponieważ wcześniej miasto wielokrotnie nie dotrzymywało terminów zakończenia projektu, terminów złożenia ofert w naborach, prosiło o zmianę lub przesunięcie terminów, a nawet nie składało projektów.

I tak na przykład w czerwcu 2022 został podpisany jedenasty (!) aneks do umowy na realizację projektu „Zagospodarowanie zdegradowanej przestrzeni publicznej na terenie miasta Zielona Góra”. Miasto rozpoczęło go w 2016 r., zgodnie z umową prace miały się zakończyć w czerwcu 2018. Nowa data zakończenia projektu to czerwiec 2023, a więc ostatecznie będzie on realizowany przez siedem lat!

W 2017 r. został ogłoszony konkurs „Rozwój obszarów zmarginalizowanych – ZIT Zielona Góra”, na który wnioskodawca – miasto Zielona Góra – nie złożył projektu...

W 2018 r. został ogłoszony konkurs, na który złożono projekt „Rewitalizacja zdegradowanych przestrzeni na terenie miasta Zielona Góra – Wzgórza Piastowskie”.

Umowa o dofinansowanie została podpisana w grudniu 2018, ale prace nie były realizowane i 8 października 2021 umowa została rozwiązana za porozumieniem stron (na wniosek miasta).

Z kolei w 2021 r. zarząd województwa dwukrotnie zgadzał się – na prośbę miasta – na przesunięcie terminów w harmonogramie naboru wniosków o dofinansowanie w trybie konkursowym dla Regionalnego Programu Operacyjnego – Lubuskie 2020. Efekt? Miasto Zielona Góra... nie złożyło dokumentacji konkursowej w wymaganym terminie, ale ponownie złożyło pismo z prośbą o wydłużenie terminu naboru wniosków. Na to zgody już nie było.

Biorąc pod uwagę dotychczasowy przebieg realizacji projektów dotyczących rewitalizacji, zarząd województwa nie miał gwarancji, że miasto zrealizuje zamierzone cele projektu tak dużej inwestycji (wtedy wycenionej na ponad 80 mln zł) w obecnej perspektywie finansowej. A przecież część zadań miała być finansowana z pieniędzy Regionalnego Programu Operacyjnego – Lubuskie 2020.

Paweł Kozłowski
rzecznik prasowy Zarządu Województwa Lubuskiego

#lubuska kultura

**Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?**

Teatr w Zielonej Górze

24-26 lutego, godz. 19.00: „Słodkie Lata 20...30”; 25-26 lutego, 16.00: „Stworzenia sceniczne” (z PJM – Polski język migowy i AD-Audiodeskrypcja).



Lata dwudzieste i trzydzieste były w Polsce czasem barwnym, rozśpiewanym, roztańczonym. Panie w długich rękawiczkach, powłóczystych sukniach, zdobionych sznurami pereł i eleganccy panowie w smokingach czy frakach – świętowali życie w rewiach i kabaretach. Nigdy przedtem ani też nigdy potem nie miało ono tylu barw, odcieni i smaków, ile w słodkich latach dwudziestych i trzydziestych... „Miłość ci wszystko wybaczy”, „Na pierwszy znak”, „Ada, to nie wypada” – dajcie się unieść słodkim nutom płynącym ze sceny!

Teatr w Gorzowie Wlkp.

24 lutego, godz. 18.00: „Papusza znacząca lalka”; 24 lutego, 11.00 i 26 lutego, 18.00: „Baszert. Dziewczyna z Nowolipiek”; 25 lutego, 19.00: „Miej czas na koncerty – Muniak Staszczuk”, 1-2 marca, 10.00 i 3 marca, 18.00: „Balladyna”.



„Baszert. Dziewczyna z Nowolipiek”. Aktorka wciela się w dwie kobiety, Olę i Idę, które dzieli wszystko, ale połączył je los i... adres na warszawskich Nowolipkach, gdzie w 1942 roku zakopano dokumenty Podziemnego Archiwum Getta Warszawy, tzw. Archiwum Ringelbluma. Urodzona 35 lat po wojnie Ola, która zajmowała się koordynacją działań na rzecz

wybudowania na Nowolipkach Upamiętnienia Archiwum Ringelbluma w Warszawie, odkrywa także inny, cenny zbiór – osobiste archiwum pamięci inspirowane życiem Idy z domu Rosenberg, mieszkającej przed wojną przy Nowolipkach 68.

Muzeum w Gorzowie

Do 31 marca w Muzeum Grodu Santok można oglądać wystawę czasową „Okruchy świętości. Relikwie Drzewa Krzyża Świętego – stauroteka z Ostrowa Lednickiego”.



Filharmonia Zielonogórska

27 lutego, godz. 9.00 i 11.00: „Ameryka – nowa ziemia” z cyklu „Podróż dookoła świata” – koncerty edukacyjne dla klas IV-VIII; 3 marca, 19.00: koncert „Inauguracja miesiąca kobiet”.

Biblioteka w Zielonej Górze



27 lutego, godz. 16.30: warsztaty ekologiczno-kreatywne z ozdabiania toreb. Torba na zakupy w duchu less waste. Ozdabianie toreb wielokrotnego użytku, które możemy zabrać ze sobą na zakupy lub do biblioteki, aby spakować książki. Filia nr 4 przy ul. Podgórznej.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

28 lutego, godz. 16.00: spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. Omawiana książka: „Przesłonięty uśmiech. O kobietach w Korei Południowej”, Anna Sawińska. Filia nr 1, przy ul. Kombatantów.



Szpital książek

Zakończyło się doposażanie pracowni konserwacji i obiektów zabytkowych w Spichlerzu – filii Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie.

Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie może pochwalić się nowoczesną pracownią konserwacji i restauracji obiektów zabytkowych. Miejsce do odnawiania starych przedmiotów i dzieł sztuki powstało w Spichlerzu w 2021 roku. W ubiegłym roku pracownia została wyposażona w dodatkowe sprzęty, które znacznie ułatwiają prowadzenie specjalistycznych i bardzo szczegółowych prac konserwatorskich.

Wśród kupionych w ubiegłym roku sprzętów są m.in. kauter konserwa-

torski, służący do reparacji lokalnych płótna i lupa binokularna niezbędna przy pracach konserwatorskich i restauratorskich, wymagających dużej precyzji i skupienia. Do tej pory, z powodu braków sprzętowych, wiele zabytkowych przedmiotów było odnawianych poza siedzibą Muzeum Lubuskiego, co wiązało się z dodatkowymi kosztami.

Doposażenie pracowni konserwacji i restauracji obiektów zabytkowych kosztowało ponad 83 tys. zł. Inwestycja została zrealizowana w ramach pro-

gramu rządowego „Wspieranie działań muzealnych 2022”. Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta otrzymało dotację w wysokości 44 496 zł z ministerstwa kultury i dziedzictwa narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego” oraz ponad 39 tys. zł z budżetu województwa lubuskiego.

Program „Wspieranie działań muzealnych 2022” jest zarządzany przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów.

Katarzyna Kozińska



LUBUSKIE CENTRUM
PRODUKTU REGIONALNEGO

Poznaj

Lubuskich Producentów,
dzięki mapie

Nawigator Lubuski

Powiat gorzowski

Zobacz mapę online: www.lcpr.pl/nawigator



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRZA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Kozińska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

O chamie i hamburgerach

By mydlić wyborcom oczy, pisowskie instytucje stroją się w proeuropejskie piórka i udają, że nie są w konflikcie z europejskimi wartościami. Szkopuł jednak w tym, że cham nie zostanie obywatelem Hamburga tylko dlatego, że zacznie jeść hamburgery.

Przykład pierwszy.

Oto na stacjach Orlenu można dostać ulotkę pod tytułem „Fakty o cenach paliw”, a w niej kilka buńczucznych haseł. Między innymi takie: „PKN Orlen od początku wojny w Ukrainie nie sprowadza rosyjskiego paliwa. Zamiast tego paliwa importowane są z europejskich portów Amsterdamu, Rotterdamu i Antwerpii”. Zestawienie tych dwóch zdań jest tak samo absurdalne, jak to, że nie kupujemy już ropy naftowej z krajów arabskich ani żadnych innych, a zamiast tego nalewamy ją z dystrybutorów paliwowych na stacjach Orlenu. Nawet niezainteresowany tematem Czytelnik wie, że paliwa nie są wydobywane w „europejskich portach”, tak samo jak wie, że ropa na stacjach paliw nie bierze się wprost ze złóż roponośnych pod stacją. Paliwa do „europejskich portów” muszą trafić z miejsc wydobywania na całym świecie, by potem pan Obajtek mógł je „importować” i chwalić się słowem „europejskie” na swoich ulotkach.

Tymczasem, jak doniosła „Gazeta Wyborcza”, w styczniu największym w UE odbiorcą rosyjskiej ropy była Polska. Orlen odebrał w styczniu 300 tys. ton ropy od Rosnieftu w ramach umowy z roku 2021. Ten kontrakt wygasł w styczniu, a jego przedłużenie jest niemożliwe z uwagi na unijne sankcje. „Nie wiadomo, ile dokładnie płaci Orlen za rosyjską ropę – czytamy w Wyborczej. – Nie ma jednak wątpliwości, że notuje wielkie zyski, kupując przeceniony surowiec z Rosji i produkując z niego paliwa sprzedawane potem w cenach ustalanych w odniesieniu do cen na hurtowym rynku UE”. Tak więc prawda z ulotek Orlenu kojarzy się co najwyżej z „Komsomolską Prawdą” wydawaną w Moskwie.

Przykład drugi.

Oto Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej pisowskiego rządu wykupiło w komercyjnych mediach kampanię promocyjną funduszy europejskich.



Michał Iwanowski

skich. W spotach reklamowych ogłasza, że „ruszają konkursy z nowych programów unijnych 2021-2027”. Oczywiście ministerstwo ani słowem nie wspomina, że pieniądze z nowych programów unijnych dla Polski są wstrzymane, bo partia rządząca łamie polską praworządność i podejmuje działania sprzeczne z europejskimi wartościami. Inaczej mówiąc: ministerstwo podporządkowane antyeuropejskiej partii szumnie ogłasza, że będzie rozdawać europejskie pieniądze, których nie ma. Bo europejskie pieniądze dostają ci, którzy przestrzegają europejskich wartości. To tak samo, jakby polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego szumnie zapowiedziało zakup praw autorskich do wszystkich utworów zespołu ABBA za pieniądze pochodzące z reparacji wojennych od Szwecji z tytułu potopu i oblężenia Jasnej Góry w XVII wieku.

Sprawa nie jest jednak taka śmieszna, zważywszy, że na pieniądze unijne czekają od dawna beneficjenci (samorządy, przedsiębiorcy, szkoły, domy kultury, strażacy, drogowcy) z gotowymi projektami. Jeśli ministerstwo oficjalnie ogłasza nabory, to znaczy, że beneficjenci być może zaczęli realizować część działań za własne pieniądze, a potem będą ubiegać się o refundację tzw. kosztów kwalifikowanych. Szkopuł w tym, że mogą ich nie dostać, jeśli pisowski rząd nie posprząta po sobie bałaganu, jakiego narobił w sądownictwie. A na razie jedyne, co robi, to dobrą minę do złej gry.

Taką dobrą miną ma być nowy wizerunek PiS jako proeuropejskiej formacji, która sprowadza paliwa wyłącznie z „europejskich portów” i ogłasza nabory na europejskie pieniądze. Nie da się jednak zjeść ciastko i mieć ciastko. Tak jak nie wystarczy zjeść hamburgera, by zostać hamburgerzykiem.

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Małpa z brzytwą

Pan Bogdan przygląda się ze smutkiem temu, co wyrabiają ludzie rządzący tym krajem. Widząc uśmiechniętą fajtękę ministra oświaty, beczelnie kłamiącego z trybuny sejmowej i odwracającego kota ogonem, albo premiera, który zamiast tłumaczyć się z tego, co robi, albo czego nie robi, a którego rząd uporczywie wraca do działań poprzedników – myśli sobie, że w sumie to duża cześć opozycji wyhodowała potwora pożerającego teraz nas wszystkich.



Dlaczego? Wystarczy cofnąć się w historii. Przecież przez lata dzisiejsza największa partia opozycyjna, kiedy rządziła, tolerowała rozpasanie kleru. Nie wspominając już przywrócenia religii do szkół, były medale, błyskawiczne awanse w wojsku dla mundurowych w sutannach. A przemykanie oka na dostawanie gruntów czy zabudowań za grosze albo całkiem za darmo w ramach za rzekomo utracone mienie kościelne?

A kto razem z dzisiejszymi burzycielami demokracji powoływał do życia Instytut Pamięci Narodowej, który dziś jest głosem władzy w tak zwanej polityce historycznej, biorąc żywy udział w jej przeinaczaniu? Zabrakło też czujności przy powołaniu Centralnego Biura Antykorupcyjnego. A przecież wielu protestowało, mówiąc, że mamy organy ścigania, więc po co jeszcze jeden, i że w przyszłości może stać się „państwem w państwie”. Nie słuchano ich. Dano małpie brzytwę. Niestety...

Wypada też przypomnieć kompletny brak rozliczeń po pierwszej pisowskiej nocy z lat 2005-2007. Szef CBA, który na czołowym miejscu stawił lojalność wobec swojej partii, został wywalony z roboty, dopiero gdy nastąpił na odcisk ówczesnemu premierowi. Powołano komisję, która miała udowodnić widoczne gołym okiem, czyli że były naciski polityczne na resorty siłowe, co przyniosło próbę widowiskowego aresztowania byłej minister, zakończonego jej samobójstwem. I co? Nic. Komisja stwierdziła, że ich nie było!!! Z kolei próba postawienia dzisiejszego ministra sprawiedliwości przed trybunałem stanu ślimaczyła się przez kilka lat, a jak do niej w końcu doszło, to zabrakło posłów z obozu wnioskodawców, żeby ją przegłosować. Dziś, ośmielony brakiem ówczesnej reakcji, poszedł o wiele dalej i spokojnie krok po kroku rozwał sądownictwo.

Pan Bogdan ma jednak nadzieję, że ktoś jednak wyciągnął wnioski i już nie będzie „miękkiej gry”. Oby...

● do dechy

Dariusz Chajewski

Masz w domu lustro?



Kilka tytułów z popularnego portalu informacyjnego, które znalazły się w dziale „inspiracje”: „Ten pikowany płaszcz robi furorę. Ciepłutki i mocno przeceniony”, „Ten krem to prawdziwy magik. Unosi powieki i jest pogromcą kurzych łapek”, „Rękawiczki polskiej marki robią furorę! Od wewnątrz skóra, a na wierzchu pleciony materiał”, „Panie po 50. szaleją za tym kufferkiem. Bajecznie pojemny, jakość zachwyca”, „Kurtka pilotka ze sztucznym barankiem to istna perełka! Ma piękne wykończenie i jaką cenę”, „Wyprzedaż Guess: stylowe torebki w wyjątkowych cenach. Czerwona jest boska!”.

Inspiracja... Zgodnie z definicją to „natchnienie, zapał twórczy” lub „wpływ wywierany na kogoś, sugestia”. Zacząłem nad tym się zastanawiać, oglądając różne programy informacyjne. Rozwaliła mnie TVP informująca o fali protestów we Francji. Oto nad Sekwaną naród wzburzył się, gdy rządzący zaczęli zastanawiać się nad podwyższeniem wieku emerytalnego. Pojawiło się trochę migawek z importu, ale główna część materiału była skrojona w sznycie „wina Tuska”. Zero natchnienia, próby skłonienia mnie do przemyśleń, porównań. Dostałem jasny przekaz: „PiS wyściełany mięciutkim futerkiem, biało-czerwony jest po prostu boski! Bierz bez mierzenia”. Do tego dostaliśmy w tym serwisie „informacyjnym” kilka efektownych dodatków, przekonujących, jak miłościwie nam panująca władza pięknie na nas leży.

Poczułem się jak w sklepie, gdy ekspedientka zaklina się, że w jakimś ciuchu jest mi wybitnie dobrze. Na szczęście, mam lustro, czyli inne guziki w telewizyjnym pilocie. Zanim te inspiracje weźmiecie za dobrą monetę, koniecznie sprawdźcie, co widać w lustrze i nie kierujcie się numerkiem przycisku na pilocie.

**czy
wiesz,
że...**

?

In Vitro
→ to ludzie
TAK dla In Vitro

...zebrano już ponad **350 tys.** podpisów pod projektem „TAK dla in vitro”, przywrócenia refundacji, by pary walczące z niepłodnością mogły zostać rodzicami.



...joannitów ściągnięto do Łagowa jako... ochroniarzy. Mieli strzec kupców i szlaku handlowego, wiodącego do Międzyrzecza, tzw. traktu polskiego.



...na popularny szlak Lubuskich Mazur składają się trzy jeziora o powierzchni blisko 900 ha lustra wody, co daje mu drugie miejsce w Polsce, po Mazurach.



...najniższy punkt województwa lubuskiego leży w dolinie Odry na pn.-zach. od Kostrzyna (8 m n.p.m.).

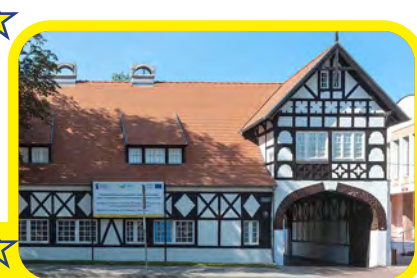
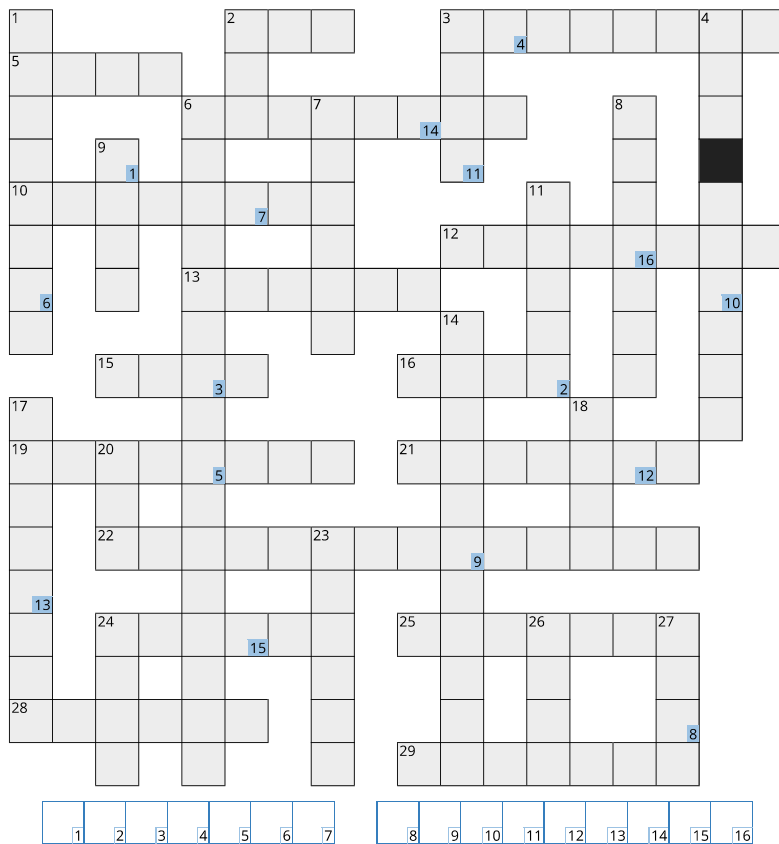


...Anna Luiza Karsch, najwybitniejsza poetka Prus epoki oświecenia, urodziła się w Świdnicy, a mieszkała w Trzcielu, Przytocznicy i Świebodzinie.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

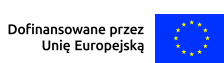
2. Część cyklu literackiego
3. Gatunek literacki, z którego znany jest Przemysław Piotrowski
5. Przepływa przez Cigacice
6. Działanie polegające na udostępnianiu informacji o projekcie
10. Przyjmuje i analizuje zgłoszenia dotyczące funduszy europejskich
12. Miejsce gromadzenia dokumentów o wartości historycznej
13. Rodzaj płaskiego, ozdobnego kielicha
15. ... Miasteczko nieopodal Nowej Soli
16. Mitologiczna opiekunka pisarzy i poetów
19. Tytuł powieści Olgi Tokarczuk wydanej w ubiegłym roku
21. ... Wysoczańska, pisarka, autorka m.in. „Narzeczonej nazisty”
22. Zespół klasztorny w Żaganiu
24. Grafika zachęcająca do obejrzenia filmu lub spektaklu
25. Biblioteczny rejestr
28. Patron zielonogórskiej biblioteki
29. Bookera lub Nobla



Projekt: **Przebudowa Miejskiej Biblioteki Publicznej w Iłowej wraz z utworzeniem sali multimedialnej – wiedza i magia**
Beneficjent: **Gmina Iłowa**
Wartość inwestycji: **1 889 676,09 PLN**
Wsparcie unijne: **1 355 288,40 PLN**
Odwiedź: **Iłowa/www.ilowa.pl**

PIONOWO:

1. Miasto, w którym w latach 2004-2017 odbywał się Przystanek Woodstock
2. Ściągają się na nim żułłowcy
3. Lubuska wieś, w okolicach której doszło do bitwy w czasie wojny siedmioletniej
4. Dyscyplina sportu, w której Lubuszanin Marcin Oleksy walczy o Nagrodę Puskasa
6. Np. skutkiem katastrof naturalnych, może być dofinansowane ze środków UE
7. Zofia, pisarka, autorka cyklu „Wendyjska Winnica”
8. Np. Centrum Zdrowia Matki i Dziecka w Zielonej Górze
9. Natchnienie do pisania
11. Słynne w Lubuskiem ze skansenu
14. Pomoc dla ofiar wojny lub trzęsienia ziemi
17. Dawny materiał pisarski wyrabiany ze skóry zwierzęcej
18. Czerwona planeta
20. Muzyka wykonywana przez Dawida Kwiatkowskiego
23. Tzw. wdrożeniowa – określa zasady realizacji programów regionalnych
24. Lotniczy w Babimście
26. Rzymski bóg miłości
27. Uroczystość rozdania nagród



...do pooglądania w necie



Dziewczyna i kosmonauta Netflix

Kolejny polski serial wyprodukowany przez Netflix. Ponownie gigant streamingowy sięga po peryferyjne science fiction, ale to bardziej historia trójkąta miłosnego w szatach SF. Oto Niko – astronauta – powraca po 30 latach na ziemię i zaczyna konkurować ze swoim przyjacielem Bogdanem o względy Marty. Jednak jego dawna miłość i przyjaciel się postarzel, a pan Nikodem nic się nie zmienił przez 30 lat. Czy będzie to rasowa fantastyka pytająca o duszę i człowieczeństwo?



The Offer SkyShowtime

Przyszliśmy złożyć Ci propozycję nie do odrzucenia. Jak się okazuje, *The Offer* to czołowy serial nowej platformy SkyShowtime w Polsce. 10-odcinkowa historia powstania *Ojca Chrzestnego* jest równie pasjonująca i świetnie zagrana, jak kultowa już trylogia **Francisa Forda Coppoli**. To też niesamowita kinofilska opowieść o Hollywood, wielkim amerykańskim śnie i mitologizacji mafii. Dla fanów *Puzo* – filmowa lektura obowiązkowa, ale i tak wszyscy obejrzymy *Ojca Chrzestnego* jeszcze raz.



Wszystko, co żyje reż. Shaunak Sen HBO Max

Rzadko się zdarza, aby nominowane do Oscara filmy dokumentalne trafiły na platformy streamingowe, nie dostawszy wcześniej upragnionej nagrody. Właśnie swoją premierę ma obraz *Wszystko, co żyje*, opowiadający o braciach Nadeem i Saud, którzy od dwóch dekad prowadzą klinikę dla ptaków w domu w Nowym Delhi. Tutaj los ludzi i zwierząt bywa podobny. Smog, ksenofobia, bieda i pytania o humanizm, ekologię i politykę.



...w kinie

Ant Man i Osa: Kwantomania

reż. Peyton Reed
Po raz trzeci reżyser Peyton Reed wraz z P. Ruddem, M. Pfeiffer i M. Douglasem zaprasza widzów do krainy mrówek i owadów, aby najmniejszy superbohater znów uratował świat, swoją rodzinę i poznał siebie. Tym razem w kwantowym wymiarze, w którym wszechwładcą jest Kang Zdobywca, grany przez Jonathana Majorsa – debiutujący już jako inny Kang w serialu *Loki*. Tak, to multiwersum! Niestety, serialowo-filmowe uniwersum zaczyna się rozpadać, nie przynosi już miliardowych zysków i nie zapewnia pierwszoligowej rozrywki. Przeciętne efekty, fabuła i emocje. Taki poziom obecnie reprezentuje Marvel. Kto uratuje świat przed superbohaterami?

Konrad Paszkowski



Dariusz Maciejewski: Mamy dużo ARGUMENTÓW

Do końca sezonu jeszcze daleko, ale jedną rzecz możemy już podsumować. W EuroCup Women znaleźliście się w Top 16. Dla klubu to chyba duża sprawa.

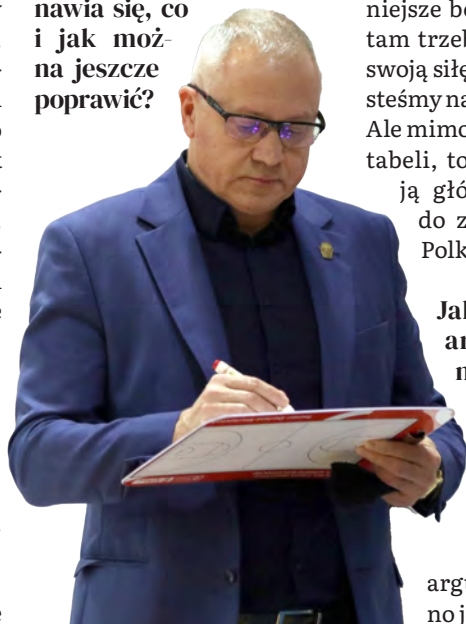
Na pewno. To potwierdzenie, że w tym roku mamy dobry zespół, który powalczył bardzo mocno, i myślę, że wszyscy w klubie są zadowoleni. Pewnie wygraliśmy grupę, jedynej i minimalnej porażki doznaliśmy z bardzo silnym Galatasaray, który przeszedł teraz do następnej rundy. A pojedynek z Ramlą [w 1/8 finału - red.] myślę, że potoczyłby się całkiem inaczej, gdybyśmy zagrali w optymalnym składzie. Szczególnie pierwszy mecz zaważył na wyniku, bo bez Alanny Smith, naszego zdecydowanego lidera i defensywy, i ofensywy, było nam ciężko. Aczkolwiek trzymaliśmy się przez dwadzieścia parę minut. Myślę, że z Alanną przywieźlibyśmy korzystniejszy wynik i całkiem inaczej mógłby się potoczyć rewanż w Gorzowie. Ramla jednak pokazała, że jest zespołem bardzo mocnym, ma szeroki skład i dwie zawodniczki, które grają tylko w pucharach, także przyjechały świeże, naładowane, pewne siebie.

Na horyzoncie kolejne wyzwanie, czyli finałowy turniej Pucharu Polski.

Stawiacie sobie jakiś cel?

Na razie myślimy o tym, żeby zagrać dobry mecz i wygrać w Toruniu. To jest nasz priorytet. Polska liga jest dla nas bardzo ważna. Chcemy utrzymać pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej. Ale żeby to zrobić, nie możemy przegrać w tych ostatnich meczach, bo Polkowice cały czas siedzą nam na ogonie. Po meczu w Toruniu będziemy już myśleć o Pucharze Polski. Ale w tej chwili priorytetem jest, żeby się nie potknąć w lidze.

W ekstraklasie przegraliście tylko raz, w Polkowicach. Rozpamiętuje pan tę porażkę, zastanawia się, co i jak można jeszcze poprawić?



Dariusz Maciejewski jest trenerem koszykarek AZS AJP Gorzów

Przegraliśmy tam - nie ma co ukrywać - bardzo mocno. Polkowice u siebie nie przegrały od kilku lat i na pewno priorytetem jest doprowadzić do sytuacji, żeby wyjść z pierwszego miejsca i mieć handicap własnej hali. I na tym się koncentrujemy. A tamten mecz był właściwie jednostronny. Polkowice są bardzo silnym zespołem, co pokazują w Eurolidze. Po dojściu Amerykanki Wheeler - jednej z najlepszych, jak nie najlepszej zawodniczki na pozycji numer 1, która w tej chwili dzieli i rządzi w polskiej lidze, jeżeli chodzi o rozegranie - one jeszcze meczu nie przegrały. My też jesteśmy dobrym zespołem. Najistotniejsze będą fazy play off i tam trzeba będzie pokazać swoją siłę. Na pewno nie jesteśmy na straconej pozycji. Ale mimo że prowadzimy w tabeli, to wszyscy upatrują głównego faworyta do złotego medalu w Polkowicach.

Jakie trzeba mieć argumenty, żeby namówić na grę w Gorzowie tak znakomitą kozykarkę, jak Alanna Smith?

My mamy dużo argumentów. Na pewno jednym z minusów jest to, że nie jesteśmy jakąś metropolią, nie

mamy blisko lotniska. Nie jesteśmy też krajem bardzo atrakcyjnym turystycznie. Ale jesteśmy bardzo solidnym zespołem. Kontraktujemy nie ponad stan, tylko na realne możliwości klubu. Nie mamy żadnych problemów z VAT-em. Wszystkim - czy menedżerem, czy zawodniczkom - zawsze wypłacamy pieniądze i to jest jeden z najważniejszych argumentów. Drugim jest to, że od siedmiu lat gramy nieprzerwanie w EuroCupie, jesteśmy znaną marką w Europie i myślę, że po wybudowaniu nowoczesnej hali będziemy jeszcze bardziej atrakcyjni. To nie jest zasługa jednej osoby, tylko wielu lat pracy. Nawet dzisiaj miałem już dwa telefony od menedżerów, kogo potrzebujemy na następny sezon, jakim będziemy dysponować budżetem. Już powoli zaczyna się cała układanka... Żeby namówić Alannę czy naszą Lindsay [Allen - red.] do gry w Gorzowie - a to zawodniczki z pozycji WNBA - to trzeba mieć dużo argumentów. Ale przede wszystkim musisz być wiarygodny finansowo, z kontraktu musisz się wywiązać, nie mieć żadnych opóźnień w wypłatach. I tak my klub w Gorzowie prowadzimy, dlatego też mamy takie możliwości. Było u nas już kilka Australijek, Alanna bardzo przyjaźni się ze Stephanie Talbot, która bardzo mocno poleciła nasz klub. To są takie sytuacje, że jak kogoś w życiu oszukasz czy jak będziesz lawirował, to to jest tylko na krótką metę. Na dłuższą metę nie masz szans, żeby funkcjonować w zawodowym sporcie.

Szymon Kozica

Rozkład jazdy dla kibica



Siatkówka

I liga mężczyzn, 26 lutego: Astra Nowa Sól - Visła Pro-line Bydgoszcz (17.00, hala przy ul. Botanicznej); **4 marca:** Olimpia Sulęcín - Mickiewicz Kluczbork (17.00, hala przy ul. Plater).

Piłka ręczna

Liga Centralna, 25 lutego: Budnex Stal Gorzów - Handball Stal Mielec (17.00, hala przy ul. Szarych Szeregów).

I liga mężczyzn, 25 lutego: Trójka Nowa Sól - Dziewiątka Legnica (16.00, hala przy ul. Botanicznej), Zew Świebodzin - ŚKPR Świdnica (18.00, hala przy ul. Zachodniej); **26 lutego:** AZS UZ Zielona Góra - Tęcza Kościan (15.00, hala przy ul. Prof. Szafrana).

Piłka nożna

Sparingi III-ligowców,

25 lutego: Lechia Zielona Góra - Chrobry II Głogów, Stilon Gorzów - Lubuszanin Drezdenko (13.00, boisko przy ul. Olimpijskiej), Warta Gorzów - Polonia Środa (15.30, boisko przy ul. Żwirowej); **26 lutego:** Stilon Gorzów - Ilanka Rzepin (13.00).

III liga, 4 marca: Warta Gorzów - Polonia Bytom (14.00), Carina Gubin - Polonia Nysa (17.00, boisko przy ul. Sikorskiego).

IV liga, 4 marca: Meprozet Stare Kurowo - Pogoń Skwierzyna (14.00, boisko w Zwierzynie, mecz zaległy).

Biegi

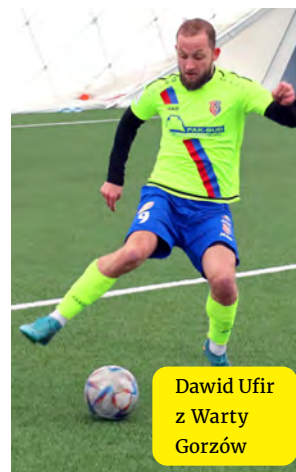
Przyspieszmy z pomocą! w Zielonej Górze (5 km). 25 lutego, godz. 12.00, start i meta przy ogrodzie botanicznym przy ul. Botanicznej. Od 11.15 biegi dzieci.

IV Dzień Kobiet na Sportowo w Słubicach (2023 m). 4 marca, godz. 14.00, obiekty SOSiR przy ul. Sportowej.

Bieg Tropem Wilczym w Bytnicy (10,5 km). 5 marca, godz. 11.00, start i meta na terenie szkoły leśnej Nadleśnictwa Bytnica - Smolary Bytnickie. O 12.00 bieg dzieci.

Bieg Tropem Wilczym w Gorzowie (1963 m). 5 marca, godz. 12.00, start i meta w parku Górczyńskim.

Bieg Tropem Wilczym w Kożuchowie (2 i 6 km). 5 marca, godz. 13.30, start i meta przy Baszcie Krośnieńskiej.



Dawid Ufir z Warty Gorzów

Dwa razy złoto, dwa razy srebro i raz brąz. Brawo młodzi lekkoatleci!

Lubuscy lekkoatleci przywieźli pięć medali z halowych mistrzostw Polski U-20 i U-18 w Rzeszowie. Pierwszego dnia zawodów cieszyliśmy się z dwóch krążków w jednej konkurencji. Chód na 3 km juniorek zdominowała Magdalena Żelazna (AZS AWF Gorzów) - 13.30,48. Druga na metę wmaszerowała natomiast Izabela Krzyżanowska (ALKS AJP Gorzów) - 14.28,90. Obie ustanowiły rekordy życiowe.

Nazajutrz liczyliśmy na kolejne złoto, bo faworytem w skoku w dal juniorów był Gabriel Dziełakowski (LLKS Osowa Sień), który kilka dni wcześniej wyrubował rekord życiowy do poziomu 7,56. Tym razem zaliczył serię: 7,20 - x (skok nieważ-

ny) - 7,21 - 7,14 - 7,13 - x. Choć wyniki były dalekie od życiówki, o dominacji Gabriela niech świadczy to, że każdy mierzony skok dałby mu złoto.

- Niestety, nie wszystko poszło po mojej myśli - skomentował Gabriel. - Wynik niezadowolający. Doskwierało mi zmęczenie po mityngu Copernicus Cup, lecz nadal starałem się o jak najlepszy wynik. Zawsze staram się jak najlepiej zaprezentować, co niestety nie udało mi się w Rzeszowie.

W 7-boju juniorów młodszych furore zrobił Hubert Trościanka (na zdjęciu;



Uczniak Szprotawa), który sięgnął po srebro - 4790 punktów. Zaczął od rekordu życiowego 7,20 na 60 m. Później była kolejna życiówka - 6,25 w skoku w dal,

choć przy takim przygotowaniu szybkościowym aż prosiło się o więcej... Następnie przytrafiła się wpadka w pchnięciu kulą - 12,61. I na koniec pierwszego dnia rywalizacji 1,86 w skoku wzwyż, co oznaczało także pewien niedosyt. Za to drugiego dnia zmagania były już same życiówki: 8,39 na 60 m ppł., 3,40 w skoku o tyczce i 2,59,28 na 1000 m.

- Patrząc na wynik końcowy, jestem za-

dowolony - przyznał Hubert. - Nie był to dla mnie łatwy start, ponieważ aby zająć drugie miejsce, musiałem 5-krotnie poprawić swoje rekordy życiowe. Szkoda tylko pchnięcia kulą i skoku wzwyż, w których czułem się najswobodniej.

- Nie pojawiłbym się w Rzeszowie, gdyby nie Justyna i Grzegorz Hudymowie - podkreślił Hubert. - Dziękuję trenerom z Zielonej Góry, którzy poświęcili mi swój czas na doszkolenie konkurencji, których nie mogę trenować w swoim mieście.

Na najniższym stopniu podium stanęła Natalia Górską (ALKS AJP) w skoku wzwyż juniorek - 1,68 (rekord życiowy).

Szymon Kozica

Czas na piłkarski hit

Mecz Lechia Zielona Góra – Legia Warszawa będzie mogło obejrzeć 5000 kibiców. Andrzej Sawicki: Chcemy dobrze się zaprezentować, powalczyć o awans. Mateusz Zientarski: Jest lekka ekscytacja.

Wielkimi krokami zbliża się mecz Lechia – Legia w ćwierćfinale piłkarskiego Pucharu Polski. Historyczne wydarzenie dla klubu z Zielonej Góry zostało zaplanowane na 28 lutego, na godz. 13.00. Wreszcie dobiegł też końca serial pod tytułem „Ilu kibiców będzie mogło zasiąść na trybunach stadionu przy ul. Sulechowskiej?”. Już wiemy, że 5000.

Oczywiście, to było do przewidzenia, bo przecież nie na darmo ktoś montował trybunę na 1200 osób... Zgodnie z oczekiwaniami policja wydała negatywną opinię dotyczącą organizacji imprezy masowej. Także zgodnie z oczekiwaniami odpowiedzialność i ewentualne konsekwencje wziął na siebie prezydent Zielonej Góry.

Przejdźmy jednak do spraw sportowych. Czy w szeregach Lechii narasta już ciśnienie przed konfrontacją z najbardziej utytułowanym klubem piłkarskim w Polsce?

– Nie, jakie ciśnienie? No jakie ciśnienie mamy mieć przed Legią? To Legia musi mieć ciśnienie – przekonuje trener **Andrzej Sawicki**. – Ja podchodzę luźniej do pucharu niż do ligi. OK, zdajemy sobie sprawę, jak ważny jest mecz i tak dalej... Ale obowiązek wygrać ma Legia. My chcemy naprawdę dobrze się zaprezentować, powalczyć o awans.

– Nie mogę odżalować tego, że nie będziemy, niestety, w optymalnym składzie personalnym na tak ważny mecz – przyznaje trener Sa-

wicki. – Nie poczyniliśmy też, niestety, transferów – oprócz Jussufa – i musimy grać tym, co mamy na chwilę obecną. Ale też nie zwieszamy głów, po prostu chcemy dobrze się zaprezentować w meczu z Legią.

– W porównaniu do meczów jesiennych nie będzie czterech zawodników, którzy wtedy występowali. To już jest zasadnicza różnica, jeśli chodzi o skład personalny – zauważa trener Sawicki.

Nieobecni to: **Sebastian Górski** i **Gabriel Estigarribia e Silva**, którzy w przerwie zimowej odeszli z Lechii, a także **Jakub Babij** i **Rafał Dzidek**, którzy muszą pauzować za kartki.

Trener Sawicki do pojedynku z Legią stara się podchodzić na luzie. A zawodnicy?

– Na pewno jest lekka ekscytacja i jest to fajne, że już zbliża się taki mecz, bo czekaliśmy praktycznie od listopada – przyznaje **Mateusz Zientarski**, pomocnik Lechii. – Ale prawda jest taka, że naszym priorytetem jest jednak liga i na tym będziemy się skupiać najbardziej.

Niespełna 19-letni piłkarz, wychowanek MUKS 11 Zielona Góra, nie ukrywa, że śledzi grę Legii. – Byłem na meczu z Zagłębiem i ostatnio oglądałem mecz z Cracovią – mówi Mateusz. – Legia to bardzo mocny zespół. W ataku pozytywnym pierwszą połowę w Lubinie zegrali praktycznie perfekcyjnie. Plus dla nas, że nie zagra Josué, a to największy kreator w drużynie Legii.

Szymon Kozica



**Z GOLDEN STATE WARRIORS
BYŚMY WYGRALI,
GDYBYŚMY TAK RZUCALI**

Oliver Vidin

trener koszykarzy
Enei Zastalu BC Zielona Góra

po meczu z MKS Dąbrowa Górnicza,
w którym Zastal trafił 18/29 rzutów za trzy

**Nikola Horowska
(ALKS AJP Gorzów)
skoczyła w dal**

6,45

**i sięgnęła po złoty medal
halowych mistrzostw Polski
w Toruniu**



**Żuźlowcy Stali Gorzów szlifują formę
na zgrupowaniu w Lahti (na zdjęciu
Wiktor Jasiński). Sezon ekstrakligowy
rusza 8 kwietnia**

Kopytkowanie

**Pewnych znamion
zapudrować się nie da**



Wahałem się, czy o tym pisać, bo mam wrażenie, że bywam jakimś Jonaszem. Nie chodzi o to, że zawsze i wszędzie, na wszystkich naraz i na każdego z osobna sprowadzam nieszczęście. Ale często jest tak, że jak kogoś/coś pochwalę, to wychodzi jak w powiedzeniu „Nie chwal dnia przed zachodem słońca”. Trudno, zaryzykuję.

Nie można przejść obojętnie obok tego, co zrobili koszykarze Zastalu Zielona Góra w ostatnim meczu przed przerwą na finałowy turniej Pucharu Polski. Ponieważ wychowałem się na prawdziwej NBA, tej z lat 90. (dziś to już nie ta sama liga, bardziej cyrk), zwracam uwagę na „cyferki”, czyli na statystyki. W spotkaniu w Dąbrowie Górniczej nasi chłopcy mieli skuteczność rzutów za trzy na poziomie 62,1 proc. Przemysław Żolnierewicz – 7/8, Szymon Wójcik – 5/6. Jakies pytania?

„Co z tego, jak długi mają w uj” – skomentował Michał na naszym profilu na Facebooku.

Cóż, pewnych znamion zapudrować się nie da, bo trupy z szafy wypadają jeden po drugim. I nie ma takiego odświeżacza, który natychmiast zneutralizowałby ten nieprzyjemny zapach. Dlatego też warto wziąć sobie do serca słowa Dariusza Maciejewskiego, trenera koszykarek AZS AJP Gorzów: „Przed wszystkim musisz być wiarygodny finansowo, z kontraktu musisz się wywiązać, nie mieć żadnych opóźnień w wypłatach. Jak kogoś w życiu oszukasz czy jak będziesz lawirował, to to jest tylko na krótką metę. Na dłuższą metę nie masz szans, żeby funkcjonować w zawodowym sporcie”. Koniec i kropka.

A wracając do słów Michała. „Co z tego...” – ano to, że mimo sytuacji, w jakiej jest klub, każdy ma prawo cieszyć się z kolejnych zwycięstw i nielicznych osiągnięć (owszem, na razie statystycznych). Ja na przykład podziwiam trenera Olivera Vidina, że zdecydował się ciągnąć/pchać ten wózek, choć mógł powiedzieć „Dziękuję, do widzenia” i zgasić światło. Szanuję gościa, bo wziął na klatę potężne wyzwanie, znalazł zawodników, o których pewnie wcześniej nikt nie słyszał, a którzy wykonują bardzo solidną robotę. A Alen Hadzibegovic wyrasta na jedną z gwiazd ekstraklasy koszykarzy. Średnie na poziomie 15,4 punktu i 8 zbiórek na mnie robią wrażenie.

Pozostając przy bascecie, nie sposób nie zauważyć tego, co dzieje się w Gorzowie. Jeśli macie okazję, a dawno nie oglądaliście żeńskiej koszykówki, koniecznie wybierzcie się na mecz ekipy trenera Maciejewskiego. Zbudował świetny zespół, na czele z niesamowitą Alanną Smith i błyskotliwą Lindsay Allen. W ekstraklasie idzie jak burza. Trzymajmy kciuki za AZS AJP i budowę hali w Gorzowie, żeby w przyszłym sezonie dopingować znakomitą drużynę w znakomitym obiekcie.

Szymon Kozica